

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 60

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.,
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k., za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Wielka Sobota Juliusza Pap. i Damiana Bisk.
Jutro: Niedziela Wielkanocna Hermenegilda Królew.
Wschód słońca o godz. 5 m. 13. Zachód o godz. 6 m. 50.
Długość dnia godz. 13 m. 37. Przybyło dnia godz. 5 m. 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

ROBOTNICY I PRACODAWCY

WE FRANCYI.

Kilkakrotnie już wzmiankowano na tych
łamach o kwestyi zastoju przemysłowego,
toczącej się w izbach francuzkich. Z kolei
przyszła na porządek dzienny sprawa syn-
dykatów zawodowych, specjalnie i naukowo
opracowywana przez znanego ekonomistę
Artura Mangin.

Kwestya ta na ostatnich posiedzeniach
przybrała odmienną nieco postać niż z po-
czątku. Senat stanowczo głosował za pro-
jektem do prawa o syndykatach, prawie
zupełnie takim, jaki przyjęła izba, przy-
wracając z małemi zmianami artykuł pią-
ty, który zezwala syndykatom, jeżeli nie na
połączenie się, to przynajmniej na wspólne
porozumienie się, co na jedno wychodzi.
Izba deputowanych ze swojej strony znowu
przyjęła wnioski senatu, nie poddając ich
dyskusyi, wnioski, które były jej własnymi
i nowej ustawie brakuje tylko sankcyi przez
ogłoszenie. Oto co zrobiono; nie chodzi
już o użyteczność lub właściwość syndyka-
tów rzemieślniczych, lecz o to, jaki użytek
można mieć z tego narzędzia w bardzo
szerokich granicach, nakreślonych przez
prawo.

To właśnie miano zbadać na innym po-
siedzeniu, w towarzystwie ekonomii popu-
larnej. P. Achilles Mercier wykazał, jaką
korzyść mogliby osiągnąć robotnicy z izb
syndykalnych, gdyby zamiast biur dla szu-
kających pracy, na które się tak skarżą,
ustanowili agencye, któreby miały główne
siedlisko bądź w Paryżu, bądź też w innym
centrum przemysłowem i któreby ułatwiły
zaofiarowanie i poszukiwanie pracy za po-
mocą regestrów, udzielanych osobom inte-
resowanym i wskazówek ustawicznie wy-
mienianych pomiędzy rozmaitemi punktami
pewnego okręgu. P. Mercier utrzymuje rów-
nież, że syndykaty mogłyby posłużyć do
ułatwienia przenoszenia robotników z miej-
sca na miejsce i że bez trudności otrzyma-
liby od towarzystw dróg żelaznych miejsca
po cenach zniżonych, pod pewnymi warun-
kami.

Drugi mówca, zdaje się, że robotnik, p.

Bunel, głęboko wierzący w przyszłość syn-
dykatów, nastawał na konieczność wejścia
w pewien z sobą związek izb pracodawców
z izbami robotniczymi, celem osiągnięcia
porozumienia, które jest tem łatwiejsze, ile
że większość sporów wynika z nieporozu-
mień.

Lecz potem mało już rozprawiano o syn-
dykacie. Natomiast zwrócono zwole-
nikom wolności handlu i traktatom handlo-
wym i dała się wyraźnie uciec dążność
protekcjonistowska, która się tak wyraźnie
objawiła w zeznaniach składanych komisyi
śledczej parlamentu.

Nie ma się czemu dziwić: protekcyjny
system i socjalizm idą często w parze i
pochodzą z przekonania o regulującej wład-
zy państwa, z nieznaności praw ekono-
micznych a nawet faktów materialnych.
Ztąd to jeden z zasługujących na szacunek
robotników, Monclar, jest przekonany, że
Anglia, zawierająca z Francją traktat z r.
1860, niegodnie ją wywiódła w pole, że w
tym samym czasie, kiedy zasypywała Fran-
cye swojemi wyrobami, zabroniła wprowa-
dzania do siebie wyrobów francuzkich.

Inny znowu mówca nieco się poplątał,
mówiąc o teoryi kompensaty, która, jak
wiadomo, ma pretensye do urzędystwien-
nia środka przeciętnego, najslusniejszego
w świecie, między zakazem i wolnym han-
dlem. To tak samo, jakby ktoś mówił o
protekcyi, która proteguje bez protegowania,
— a mimo to proteguje...

Lecz jeżeli robotnicy-socjaliści lubią zło-
rzeczyć wolności handlowej, daleko więcej
wszakże lubią oskarżać swoich pracodaw-
ców. Gdy wpadną na ten temat, są nie-
wyczerpani. Pracodawca, to dla nich nie-
przyjaciel.

Formuła, tak nadużywana w r. 1848:
„Eksplatacja człowieka przez człowieka”
dziś już trochę wyszła z użycia, ale myśl
jaką wyrażała, głęboko utkwiła w umyśle
większości robotników. Nikt dziś już nie
śmie utrzymywać, by była zupełnie bezsa-
daną; powiemy nawet więcej, oto, że wy-
zyskiwanie człowieka przez człowieka jest
bardziej pospolitym faktem niż się zdaje
tym, którzy się na nie najbardziej uskar-
żają, gdyż świat składa się z ludzi wyzy-
skujących się wzajemnie. Błędem socjali-

stów jest przekonanie, że nie ma w świecie
bardziej wyzyskujących niż właściciele i
mieszczanie, a bardziej wyzyskiwanych niż
robotnicy i proletaryusze.

Innym błędem, z któregooby warto wy-
prowadzić nie socjalistów i rewolucyoni-
stów nieprzejednanych, którzy o niczem nie
chcą słyszeć, ale socjalistów roztropnych i
umiarkowanych, jak członkowie towarzy-
stwa ekonomii popularnej, jest błąd, który
polega na mniemaniu, że ekonomiści są
przeciwnikami systematycznymi, jeżeli nie
nieprzyjaciółmi proletaryuszu, a zaciekle-
mi obrońcami pracodawców, że z góry zaw-
sze dają słusność pracodawcom a nigdy
robotnikom; że wreszcie ekonomia politycz-
na jest teorią a raczej zbiorem teoryj, któ-
rych jedynym celem jest wykazać, że w o-
becnym ustroju społeczeństwa wszystko jest
jak najlepiej i że ci, którym jest dobrze,
muszą się poddać i być zrzeczeni na
wszystko. Być może, iż jest pewna liczba
ludzi, którzy się zajmują teoryjami ekono-
micznymi, aby je objaśniać według swego
sposobu i wyciągnąć z nich podobne wnio-
ski, lecz to bynajmniej nie jest winą ekono-
mistów i byłoby niesłuszne, robić ich za
to odpowiedzialnymi.

Jeżeli zbijamy zasady socjalistów, to by-
najmniej nie, jak niektórzy myślą lub chcą
myśleć, pod wpływem szczególnej słabości
dla kapitalistów i posiadających: czynimy
to w przekonaniu, że własność, kapitał, są
podstawowemi czynnikami wszelkiego bogac-
stwa i dobrobytu zarówno dla nieposiadają-
cych jak i dla tych, którzy posiadają. A po-
niemże nie możemy pojąć kapitału bez ka-
pitalistów, ani też własności bez właścicieli,
ztąd wypływa, że ekonomiści zmuszeni są
bronić jednych i drugich przeciwko tym,
którzy pragną ich zgładzić, niszczyć kapi-
tał i własność. Jeżeli zaś w sporach po-
wstających między spożytkownikami i wy-
zyskiwanymi zdarza się częściej stanąć po
stronie pierwszych niż drugich, to dlatego,
że w większej części wypadków ci ostatni
używają złych środków, służąc niezawsze do-
brej sprawie; dlatego, że skargom ich brak
podstawy, że ich pretensye są przesadzone;
dlatego, że w każdym razie środek, do któ-
rego się zawsze uciekają we Francyi, aby
uzyskać satysfakcyę: bezrobocie, pociąga za

sobą podobnie jak i wojna najsmutniejsze
następstwa nie tylko dla zwyciężonych i zwy-
cięzców, lecz i dla mnóstwa ludzi, którzy
przeciwko temu nie zdziałać nie mogą a po-
średnio skutkami dotknięci być muszą. Szko-
ła ekonomistów nie potępiła jednak bezwzględ-
nie bezrobocia; przyznaje, że są okoliczno-
ści, w których robotnicy zmuszeni są uciec
się do tej ultima ratio i że niektórzy pracodaw-
cy ekonomii skrupulatni, zbyt łatwo byłiby
skłonni do nadużyć, gdyby byli pewni, że
ich robotnicy nigdy nie opuszczą. Widzieli-
śmy tego przykłady tam, gdzie prawo za-
brania wszelkiego rodzaju koalicyi. Między
dawcami pracy a robotnikami, walka była
nierówna, a eksploatawanie robotnika przez
chlebodawcę nie było prostą fikcją. Dziś
jest zupełnie inaczej, a nawet do pewnego
stopnia istnieje zamiana ról: chlebodawcy
częściej są na łasce robotników, niż ci osta-
tni zależni od ich woli, a bezrobocie może
ich postawić w tem okropnem położeniu, że
będą zmuszeni zdecydować się albo na rui-
nę, zawieszając roboty, albo wyrzec się wszel-
kich dochodów, produkować nawet za strata,
to jest narazić się na klęskę, podwyż-
szając zarobek robotników nad normę mo-
żliwą w stosunku do ceny sprzedanej. Mo-
żna więc zgodzić się na jedno: albo preten-
sye robotników są słuszne, a w takim razie
bezrobocie są nieużyteczne, bo chlebodawca
ustąpi przed ich wybuchem, nie dopuści do
ich wybuchu, albo też robotnicy żądają te-
go, na co chlebodawcy nie mogą przystać
bez uszczerbku lub narażenia swego przed-
siębiorstwa. W takim razie bezrobocie jest
nieusprawiedliwione, to jest nieużyteczne, ho-
ostatycznie robotnicy zmuszeni będą ustą-
pić i jeżeli to uczynią, bardzo łatwo ujrzą
się w konieczności pracowania na gorszych
niż przedtem warunkach.

Nikt nie twierdzi, aby pracodawcy byli
zarazem patriarchy lub nieomylnymi, są
oni ludźmi już to dobrymi, już złymi, naj-
częściej zdolni robić dobrze lub źle, stoso-
wanie do tego, jak im nakazuje interes. Lecz
każdy przyzna, że wogóle więcej umieją i
są roztropniejsi od robotników: jedni już
dlatego, że jako synowie chlebodawców, o-
trzymali staranniejsze wychowanie i wcze-
śnie się przygotowywali do swego zawodu,
drudzy znowu będąc przedtem robotnikami,

jeunej pomocy, walczył przeciwko człon-
kom honorowym, chcącym się za jakąbądź
cenę wycofać, gdy już rzecz ta weszła w ży-
cie i usiłował wbić w głowę stowarzyszo-
nym, że oni sami powinni byli kierować
interesami nie zważając na tych, którzy po-
siadali protekcye. Nieszczęściem nie zro-
zumiano go i zatrzymał prezydencję lecz
dla tego tylko, że chciał komuś żądnemu
wyniesienia, przeszkodzić w zajęciu miej-
sca. On to pobudował domy z małemi
ogródkami za miastem, dla naszych robo-
tników. Po upływie dziesięciu lat, stają
się oni właścicielami tych domków, jeżeli
przed tem ich dobrowolnie nie opuszczą a
i w takim jeszcze razie wkłady ich są im
zwracane.

Ojciec mój nareszcie utrzymuje, że dla
nadania rodowi nowego hartu, bogaci ka-
walerowie powinni się żenić z ubogimi
dziewczętami i przeciwnie.

— Ależ mój drogi, jeżeli wszyscy w tym
kraju podobni są do twego ojca, przeraż
Maks, to tu musi być prawdziwe Eldorado.
— Na nieszczęście ojciec mój stanowi
wyjątek, a na przykład u Stolz-Geylerów z
Irnach znajdziesz już pod tym względem
zupełnie co innego. Mój wuj, Stolz-Geyler
jest to w gruncie dobry człowiek, lecz ni-
gdy nie miał zbyt silnej woli, a resztę jej
odjęła mu nurtująca go oddawna choroba.
Za to jego żona posiada stanowczość za
siebie i za niego. Geylerowie są katolikami
i nie należą do klas przemysłowych. Jest
to rodzina urzędnicza, a ciotka moja du-

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

Arcyksiężna de Sinnbach

przez Edwarda SIEBECKERA,

z francuzkiego przełożył

T. Marenicz.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 80).

Cała rodzina była już tam zgromadzona
i podróży został przyjęty, jak stary zna-
jomy.

Pani Hammerlé okazała się szczególnie
dobrą i pełną względów dla Maksa. Pod-
czas obiadu wypytowała go o ojca i matkę —
szczególniej o matkę.

Młodzieniec, odpowiadał na wszystkie za-
pytania z całą otwartością. Opowiadał o
walkach biednej kobiety, o jej nadziejach,
o jej przedczesnym zgonie.

Gdy skończył, p. Hammerlé obracając
się do doktora Rock swojego zięcia:

— Tacy ludzie, to robią coś w życiu, za-
wolał, inni zaś na licha się nie zdali. Wi-
dzisz, Rock, że moja teoryja jest prawdziwą;
ale wytłómaczyć to ciasnym głowom, na-
dętym swoim majątkiem, nie troszczącym
się o przyszłość swego rodu. Patrz na
dziadka Hammerlégo! Przybył on tu, do
Schaffenstadt, z małym zawiniątkiem w rę-
ku, bez najmniejszego wykształcenia. Był

prostym tkaczem u dziadka mojej żony.
Udał się tam, w dolinę Sinn, z początku
postawił dwa warsztaty, potem trzy potem
cztery. Później zbankrutował. Lecz po-
niemże był to człowiek żelazny podniósł się
wciąż z upadku, zapłacił wszystko, a gdy
w osmdziesiątym roku życia, stosownie do
swego starego zwyczaju, szedł przez miasto
aby się spotkać w piwiarni z którymś z da-
wnych, jeszcze żyjących przyjaciół młodości,
w tabaczkowym kafeitanie, w lisiej czapce
i z dużą fajką w ustach, to najznakomitsi
mieszkańcy zdejmowali przed nim kapelusze
i kłaniali się z uszanowaniem.

Całe towarzystwo wybuchło śmiechem.

— Jednakże, ojcze, przerwał Gustaw,
przyznaj że to było trochę zabawnem, kła-
niano się wprawdzie staremu ojcu Ham-
merlé, lecz zwano go oryginałem i mówio-
no, że jego służący byli lepiej odziani od
niego.

— El drwił on sobie z takiej gadaniny.
Podług mnie on miał rozum. To też do-
póki żył będzie, jego portret wisieć będzie
w salonie, a jeżeli wola moja będzie szano-
waną po śmierci, moi pracownicy pozostaw-
nią honorowe miejsce dla starego rzemieślni-
ka, który był głową ich rodu i koniec-
końcem założycielem ich fortuny. Bo ja
także szczerę się nemi przodkami i znaj-
duję, że pierwszy z Hammerłów jest równie
wielkim w przemyśle, jak pierwszy z Ro-
hanów lub Noaillesów był wielkim na
wojnie.

— Zaraz zobaczysz ten portret, rzekł

Gustaw do Maksa. Jest to pomysł mego
ojca. Arcydzieło Flandrin'a. Zapłacił za
niego piętnaście tysięcy franków.

— Wystaw pan sobie, przerwał p. Ham-
merlé, że malując portret tego poczciwego
człowieka powzięto myśl, ścisnąć mu szyję
przyprawnym kołnierzykiem, zapakować go
w czarny frak i białą kamizelkę i kazać
mu tak pozować. Oczywiście wyszła z te-
go dziwna karykatura. Dopiero więc
po jego śmierci, zabraniem pewnego dnia
ten postrach, wziętem jedną koszulę z gru-
bego płótna, spodnie, pończochy wełniane,
grube trzewiki, kurtkę, słowem całe ubra-
nie dziadka i udałem się do Paryża. Flau-
driu namalował mi wówczas ojca Hammerlé
jakby żywego. Oddałem innym „pana” a
dziadka zostawiłem dla siebie.

Po obiedzie Maks obejrzał portret. By-
ło to w istocie arcydzieło. Poczciwiec wy-
glądał jak żywy. Oparty był o warsztat
tkacki, z rodzaju tych jakie istniały w jego
czasach. Był to obraz przepyszny.

— Widzisz, rzekł Gustaw do swego przy-
jaciela, gdy się znaleźli sami w ogrodzie, w
piękną noc czerwcową, z cygarami w ustach.
ojciec ma pewne oryginalne swoje pojęcia,
a mój szwagier Rock przyznaje mu słusz-
ność. Naprzód jest on republikaninem do
takiego stopnia, że tu przy całym libera-
lizmie, nie wszyscy jeszcze podziwiają jego
przekonania i nazywają go, czerwonym, wol-
nomyślnym a w dodatku wolnym mularzem.
Posiada on akcye wszystkich dzienników
opozycyjnych. Założył towarzystwo wza-

wzniesli się do stanu pracodawców przez swą inteligencję, energię, zamiłowanie porządku i oszczędności. Dodamy, że chociaż w ich interesie leży jak najmniej płacić robotnikom, wiedzą jednak, gdzie jest granica obniżania zarobku; wiedzą, że dobry robotnik, dobrze płatny, robi więcej i lepiej, niż zły, któremu mniej płacą. Umieją oni także poznać rzemieślnika po robocie i odróżnić dobrą od złej. Ocena wreszcie wartości ich współpracowników bezsprzecznie do nich należy. Nie można im tego prawa ani przyznawać, ani odmawiać. Kto płaci ma zawsze prawo wybierać tych, którzy są dla niego odpowiedni. Jeżeli w interesie chlebobdawcy jest mieć dobrych robotników, to znowu w interesie robotników leży, aby ich chlebobdawca był inteligentnym, ażeby w stosunkach z nimi mógł jednocześnie okazać, że zarówno dobrze pojmuje swoje względem nich obowiązki, jak i osobisty interes. Nie zdaje się, żeby ktokolwiek temu mógł zaprzeczyć. Innym znowu interesem wspólnym robotników tej samej profesji, jest pomyślność przemysłu ich wogóle i w szczególności domu, z którym są związani. Ze każdy robotnik i urzędnik powinien życzyć powodzenia przedsięwzięciu, z którym jest złączony, chociażby dlatego, że jest wynagradzany, to widoczne. Bo im większego przedsięwzięcie dozna powodzenia, tem większą ma on szansę pozostania na miejscu i polepszenia swego stanowiska; tymczasem, gdy ono szwankuje, musi się obawiać z dnia na dzień, że utraci robotę lub będzie musiał poddać się zmniejszeniu zapłaty. Co do tego, czy położenie robotnika jest ustosunkowane do jego zasług, czy chlebobdawca obchodzi się z nim, jak należy—to rzecz inna.

Wiele rozprawiano o udziale robotnika w zyskach pracodawcy. Zwykle jednak nie zwracano uwagi, że robotnik ciągnie korzyści z dochodów w tem znaczeniu, że jeżeli interes rozwija się pomyślnie, z łatwością otrzymuje powiększenie wynagrodzenia. Tak samo i to nie jest niesprawiedliwym;—powinien należeć do strat, które chlebobdawcy często zmuszają zmniejszyć zapłatę a zawsze należy do upadku, z tą różnicą wypadającą na jego korzyść, że robotnik traci tylko miejsce, które gdzieindziej może znaleźć, podczas gdy jego chlebobdawca traci majątek, którego się w ciągu doby dorobić nie można.

Co się tyczy wskazania współpracownikom złego pracodawcy środków przyjacielskich, któreby wpoili w niego poczucie sprawiedliwości, sprawa to niemożliwa do rozstrzygnięcia. Zaznaczamy tylko, że jeżeli niemożliwym jest wpojenie uczucia sprawiedliwości,—poszanowanie jednak słuszności własnym postępowaniem możemy nakazać chlebobdawcy; wówczas dopiero gdy i tego poszanowania obudzić niepodobna, usprawiedliwionem jest zerwanie stosunków. Pracobierca wszakże baczyć powinien, by złego pryncypała nie zmienić na jeszcze gorszego, by nie spadł z deszczu pod ryneą a nade wszystko, by się nie znalazł na bruku.

Jeden z ekonomistów ogłosił niedawno w dziennikach kilka faktów wyzyskiwania nielojalnego robotników. Dopuszcili się tego chlebobdawcy, którzy zręcznymi wybiegami uzyskali tak niskie warunki ze strony robotników a zwłaszcza robotnicę, że przez to znacznie ciągnęli zyski. Faktom tym niepodobna zaprzeczyć, chociaż trudno uwierzyć, by często się powtarzały. Odkąd stały się głośne, — a o ich ujawnieniu myśli uczciwie dziennikarstwo — ofiary podobnych

manipulacji już drugi raz ująć się nie da. Otóż przy obronie od takich nadużyć, syndykaty mogą być pożyteczne, jeżeli będą dobrze zorganizowane.

Robotnicy częstokroć nadużywali w swych sporach z pracodawcami, pomieszczenia na indeksie. Rzucali interdykt na jakieś przedsiębiorstwo poprostu dlatego, że niechciało zgodzić się na ich wymagania, na powiększenie zarobków, zmniejszenie godzin pracy, czasami na jedno i drugie. Niewłaściwa to wojna. Jeden z założycieli towarzystwa ekonomii popularnej, p. Burdeau, przytacza wypadki, w których pomieszczenie na indeksie, jest wprost przeciwnie, słusznym i powinno być wyraźnie i publicznie wymotywowane. Byłby to rodzaj hańby, dotykający przestępcę, któryby na nią zasłużył. Burdeau ma słusność, że fakty podobne nie mogą być ignorowane przez ekonomistów. Rzeczy nawet można, iż przez uczciwych ludzi donoszone być winny sumieniu publicznemu. „Od kogoż dowiemy się o tych faktach, woła p. Burdeau, jeżeli nie od tych, co je widzą i przez nie cierpią? A jakżeż powiedzą nam o nich, jeżeli są nauczani z katedry a nie są dopuszczani do pogawędki?” Zdanie to prawdziwe w swej pierwszej części, robi w drugiej aluzję do robotników socjalistowskich, którzy na posiedzenia towarzystwa ekonomii popularnej przybywają nie dla nauki lecz dla zmierzania się z ekonomistami i dla ich zmieszania, gdyż sądzą, że ich nauka socjalistowska jest nierównie wyższą od nauki ekonomicznej.

Monitor syndykatów robotniczych znowu zgorszony jest tonem niektórych ekonomistów względem przyjaciół tego pisma, lecz przyznać musi każdy bezstronny, że nie ma chyba zarozumiałości w ludziach, którzy długie lata poświęcili badaniom specjalnym, którzy już z tego względu pewną naturalną posiadają wyższość nad ludźmi, którzy nie mieli może ani czasu ani ochoty do zbadania zawyżonych sporów socjalnych. Monitor zgadza się, że ekonomiści mają dokumenty, formuły, teorie, doktryny. Lecz robotnicy, — są jego słowa — czują, co ich boli a należy uznać, że są zdolni wyrazić swoje cierpienia, do powiedzenia, że taki środek im pomoże, do wskazania też niektórych sposobów uzdrowienia. Rozumowanie to przypomina chorego, któryby chciał lekarzowi przepisywać sposoby kuracji. Niestety, nie sami robotnicy przemawiają w ten sposób. Mnóstwo ludzi z klas oświeconiejszych powtarza wraz z nimi, że ekonomiści mają teorie i formuły, lecz że się tem krajem nie wzbogaca, nie rozwija rolnictwa, przemysłu, handlu, nie daje pracy robotnikom. Nie innym językiem przemawiał Poyer-Quertier, minister za rządów Thiersa, słynny protekcyjista.

Robotnicy również uważają się za praktyczniejszych od ekonomistów, a jakże łatwo jest dowiedzieć, że właśnie robotnicy są marzycielami i utopistami, ekonomiści zaś za najprawdziwszych i najpraktyczniejszych przyjaciół robotników pocztytani być winni. Rozumie się, że mówimy o tych tylko, co obserwują i doświadczeniem zdobywaną wiedzę, umieją zastosować do coraz inaczej przeobrażających się warunków bytu. Mniej niż ktokolwiek inny, robotnik jest zdolny myśleć o sobie w znaczeniu teoretycznym, jeśli tak rzecz wolno. *Czuje on, co go boli.* Jest to formuła i nic więcej. Czuje, że cierpi albo raczej sądzi, że cierpi, gdyż cierpienia jego często są imaginacyjne. Ale wterdy nawet, gdy są rzeczywiste, niezdolny

jest dojść prawdziwej przyczyny swojego cierpienia a tembardziej wynaleźć lekarstwa, któreby zło usunęło. Zawsze prawie zwala winę na pracodawcę, potem na państwo.

Jeżeli praca jest wysiłkową i źle wynagradzaną, winien temu pracodawca, który wyzyskuje robotnika i wzbogaca się jego kosztem a rząd powinien w tej mierze zaprowadzić porządek. Jeżeli roboty brak, znowu winni bogaci, bo pieniądze ukryli, zamiast je wydawać; rząd powinien otworzyć warsztaty i dać pracę robotnikom, biorąc od obywateli w formie podatku pieniądze, które chcieli zachować. Oto *umiejętność praktyczna* większości robotników francuzkich. Zdaje się, że nauka ekonomistów warta trochę więcej. Nie leczy ona wszystkich nieszcześć, nie ma do tego pretensji, — lecz nie tworzy nowych. Empirycy socjalni opierają swe dowodzenia na podstawach zbyt kruchych; siła ich w krytyce niedostatków obecnego ustroju, nieukrywanych ani przez ekonomistów ani przez ludzi myślących wogóle. Zanim zdobędą owe podstawy, długo jeszcze najpożyteczniejszem będzie dla pracodawców i robotników, bogatych i biednych, mieszczań i proletaryuszów — słuchanie głosu rozsądku, który do tej chwili reprezentują uczeni ekonomiści.

Władomości Handlowe i Przemysłowe. Sprawozdania targowe. Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 9 kwietnia). Powietrze było w ubiegłym tygodniu przykre, lecz suche. Dopiero wczoraj, pomimo niskiej temperatury, spadł deszcz obfity, który padał przez noc całą, roślinność krzepiąc, a rolnikom dając możność ukończenia robót w polu. Wobec tego targi popadły w tem większą ospałość. Przepęnlone składy zapewniają wszędzie łatwość zaopatrzenia się w zboże. Notowania amerykańskie niesłychanie spadły. Ważnym do tego powodem były niewątpliwie przymusowe sprzedaże, niemniej jednak jest już rzeczą pewną, że w Stanach Zjednoczonych przekonano się wreszcie o tem, iż dla podniesienia handlu wywozowego potrzeba się koniecznie zastosować do niższych żądań Europy. Przy bezustannem spadaniu cen zmniejszyły się jawne zapasy pszenicy blisko o milion buszli i wynoszą obecnie 2,860,000 busz., gdy na morze wyprawiono 130,000 kw. (w poprzednim tygodniu 117,000 kw.) O zwiększeniu wywozów świadczy zresztą podwyżka frachtu z 1 na 2 1/4 sz. Na targach angielskich brak ożywienia i spozstrzegać się daje skłonność do realizacji. We Francji mąka nie ma zbytu, młyni więc kupują bardzo mało, wogóle brak ruchu na targach. Notowania na terminy uległy początkowo niższe, później potrzeba pokryć powróciła lepsze usposobienie i wzmocniła ceny. W Belgii ceny pozostały bez zmiany, tylko pszenica bardziej jeszcze staniała, przy zniżonym poziomie rozwijał się interes z ożywieniem. W Holandii zupełny brak ruchu, pszenica w zaniebaniu, żyto ma zbyt bardzo słaby. Nad Renem usposobienie na targu coraz bardziej ospałe. W Południowych Niemczech za towar rzeczywisty płacą pełne ceny, składy znacznie się opróżniły, konsumenci pokrywają jednak tylko najpilniejsze potrzeby. Przy gorszych gatunkach, właściciele są skłonni do ustępstw. W handlu terminowym ospałe. W Austrii-Węgrzech na targach wzmocniło się usposobienie, więcej znać zaufania, do czego głównie przyczynia się lepszy popyt spekulacji. Interes wywozowy w zastoju, że jednak młyni zmniejszyły znacznie swoją produkcję, zdołała się mąka utrzymać przy cenie. W Rosyi wysoki kurs waluty, stanowi niepokonaną przeszkodę dla wywozu. Zapasy są zawsze jeszcze ogromne, nawet w południowych i północnych Niemczech leży bardzo wiele rosyjskiego zboża, sprowadzonego tu z portów bałtyckich i czarnomorskich. Obecnie nie myślą już w Rosyi o podniesieniu cen, spozstrzegać się raczej dają usiłowania zrównania żądań z poziomem notowań zachodniej Europy.

Na tutejszym targu regulacja terminów wiosennych wywołała wielkie ożywienie. W pierwszych dniach, pod wpływem niekorzystnej tendencji rynków zagranicznych i pogodnego powietrza, usposobienie na targu było ospałe. Później znaczne obniżenie temperatury i susza, budząc obawy uszkodzenia zasiewów, poprawiły ogólny nastrój, który niebawem zamienił się w tendencję stanowczo zwyżkową. Spadły wczoraj deszcz, na nowo obniżył kursy. Pszenica najbardziej ucierpiała pod niekorzystnym wpływem zagranicznych rynków. Początkowo robiono znaczne pokrycia, pod wpływem niższych cen i pokup się zwiększył niebawem, wkrótce jednak przeważały realizacje, ceny spadały z dniem każdym.

Wczoraj obudził się znowu żywy popyt, zwłaszcza, że i prowincya wystąpiła do kupna, ceny znacznie się poprawiły. Towar rzeczywisty znajdował się w obrocie tylko w niewielkiej ilości, w gatunku wyborowym. Terminy wiosenne straciły 2 m., pozorniejsze 1 1/4 m. Żyto sprzedano nie wiele do Saksonii i Śląska, młyny kupowały mało, to też wiele musiało pójść na składy. Rozległe zobowiązania porobione na dzień 1 kwietnia, w znacznej części już załatwiono, w ostatnich dniach przyjęto wiele nowych zamówień. Obudzony popyt miejscowy, udział prowincyi i pokrycia ożywiły handel terminowy i nie dozwoliły notowaniom obniżyć się bardzo. Notowano ostatecznie bieżący miesiąc i wiosnę o 75 fen. mj. cz. 1 m. cz. lp. 1 1/4 m., dalsze terminy 1 3/4 m., niżej aniżeli w poprzednim tygodniu. Pomimo naglącego początkowo zaofiarowania miał owies dobry zbyt za granicą i w miejscu cieszył się również popytem. Gdy przy tem z Anglii przysyłano wyższe notowania a dowozy były małe, wyborowe gatunki zdołały się wybornie utrzymać w cenie, pośledniejsze sprzedawano nawet drożej, w terminach objawiła się nawet stanowcza zwyżka, tembardziej że popyt na dalsze terminy był nagły, a sprzedawców nie wielu. Zyskała wiosna 4 3/4 sr. inne terminy 4. Kukurydza tylko przy niższych cenach była trochę nabywaną. Terminy w zaniebaniu, o 75—50 fen. niżej niż w poprzednim tygodniu. Jęczmień słodowy znajdujący się na targu w małej ilości a poszukiwany, płacono dobrze 148—150 m. pastewny można było nabywać po 142—143. Zbyt mąki żytniej za granicę zmniejszył się cokolwiek, zawsze jednak jest jeszcze dosyć znaczny. Młyny pracują dla dawniejszych zamówień i nie mogą nawet myśleć o robieniu zapasów. Otręby są zawsze drogo płacone, szybko odchodzi z targu, przy niższych cenach. W handlu terminowym zapanowało z końcem tygodnia większe ożywienie, notowania spadły tylko o 10 fen. Olej skalny w zaniebaniu. Popyt na olej rzepakowy był mały, robiono natomiast realizacje wiosenne. Wskutek tego usposobienie na targu było ospałe, bliższe terminy straciły 2,60 m., cz. lp. 2,50 m., jesień 1,60. Ospale usposobienie na targu spirytusu przerwały tylko na chwilę większe pokrycia. Zawsze obfitym dowozom odpowiada bardzo małe zapotrzebowanie. Nawet zmniejszenie produkcji na prowincyi nie zdołało wywrzeć na targ korzystniejszego wpływu. W szeregu nabywców na późniejsze terminy występuje stale Hamburg gdzie utrzymuje się usposobienie bardzo mocne. Z końcem tygodnia notowano spirytus w m. bez bec. 20 fen., na bieżący miesiąc 70, na wiosnę 60, na dalsze terminy 40, 70 i 50 fen. niżej niż w poprzednim tygodniu.

Wypadki w drodze, będąc bliskim przyjaciелеm jego siostrzeńcą, musisz z nim razem siadać do stołu. Zresztą mieszkać będziesz w ich domu.

— To nudne, do licha! Ja nie lubię tego wspólnego życia z ludźmi, i od których zostają w pewnej zależności; takie bliskie towarzyskie stosunki mogą być z obu stron znośnymi tylko wówczas, gdy nastąpi zerwanie się w pewnym stopniu władzy z ich strony, lub przyjęcie służalstwa — z mojej. Noc wkrótce minęła i nazajutrz o godzinie dziesiątej, obadwaj przyjaciele wsiadali do eleganckiego faetoniku Gustawa, aby się udać do fabryki w Sinnbach. Krajobraz był zachwycający; droga ciągnęła się wzdłuż rzeczki ocienionej drzewami; na lewo, w górach wozeskich ukazywało się mnóstwo ruin, otoczonych mgłą poranną; na prawo, las Hart rysował się ciemną smugą na błękitnie nieba. Gustaw powściągał wiozącego ich dzielnego rumaka, gdyż inaczej byłby on w kwadrans przebiegł sześć kilometrów, dzielących Sinnbach od miasta. Przebyto tę przestrzeń w ciągu dobrej pół godziny. Wkrótce, po czarnym kolorze drogi wysypanej miałem węglowym, Maks poznał, że się zbliżali do siedziska fabrycznego przemysłu.

(Dalszy ciąg nast.)

WŁADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe. Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 9 kwietnia).

Powietrze było w ubiegłym tygodniu przykre, lecz suche. Dopiero wczoraj, pomimo niskiej temperatury, spadł deszcz obfity, który padał przez noc całą, roślinność krzepiąc, a rolnikom dając możność ukończenia robót w polu. Wobec tego targi popadły w tem większą ospałość. Przepęnlone składy zapewniają wszędzie łatwość zaopatrzenia się w zboże. Notowania amerykańskie niesłychanie spadły. Ważnym do tego powodem były niewątpliwie przymusowe sprzedaże, niemniej jednak jest już rzeczą pewną, że w Stanach Zjednoczonych przekonano się wreszcie o tem, iż dla podniesienia handlu wywozowego potrzeba się koniecznie zastosować do niższych żądań Europy. Przy bezustannem spadaniu cen zmniejszyły się jawne zapasy pszenicy blisko o milion buszli i wynoszą obecnie 2,860,000 busz., gdy na morze wyprawiono 130,000 kw. (w poprzednim tygodniu 117,000 kw.) O zwiększeniu wywozów świadczy zresztą podwyżka frachtu z 1 na 2 1/4 sz. Na targach angielskich brak ożywienia i spozstrzegać się daje skłonność do realizacji. We Francji mąka nie ma zbytu, młyni więc kupują bardzo mało, wogóle brak ruchu na targach. Notowania na terminy uległy początkowo niższe, później potrzeba pokryć powróciła lepsze usposobienie i wzmocniła ceny. W Belgii ceny pozostały bez zmiany, tylko pszenica bardziej jeszcze staniała, przy zniżonym poziomie rozwijał się interes z ożywieniem. W Holandii zupełny brak ruchu, pszenica w zaniebaniu, żyto ma zbyt bardzo słaby. Nad Renem usposobienie na targu coraz bardziej ospałe. W Południowych Niemczech za towar rzeczywisty płacą pełne ceny, składy znacznie się opróżniły, konsumenci pokrywają jednak tylko najpilniejsze potrzeby. Przy gorszych gatunkach, właściciele są skłonni do ustępstw. W handlu terminowym ospałe. W Austrii-Węgrzech na targach wzmocniło się usposobienie, więcej znać zaufania, do czego głównie przyczynia się lepszy popyt spekulacji. Interes wywozowy w zastoju, że jednak młyni zmniejszyły znacznie swoją produkcję, zdołała się mąka utrzymać przy cenie. W Rosyi wysoki kurs waluty, stanowi niepokonaną przeszkodę dla wywozu. Zapasy są zawsze jeszcze ogromne, nawet w południowych i północnych Niemczech leży bardzo wiele rosyjskiego zboża, sprowadzonego tu z portów bałtyckich i czarnomorskich. Obecnie nie myślą już w Rosyi o podniesieniu cen, spozstrzegać się raczej dają usiłowania zrównania żądań z poziomem notowań zachodniej Europy.

Na tutejszym targu regulacja terminów wiosennych wywołała wielkie ożywienie. W pierwszych dniach, pod wpływem niekorzystnej tendencji rynków zagranicznych i pogodnego powietrza, usposobienie na targu było ospałe. Później znaczne obniżenie temperatury i susza, budząc obawy uszkodzenia zasiewów, poprawiły ogólny nastrój, który niebawem zamienił się w tendencję stanowczo zwyżkową. Spadły wczoraj deszcz, na nowo obniżył kursy. Pszenica najbardziej ucierpiała pod niekorzystnym wpływem zagranicznych rynków. Początkowo robiono znaczne pokrycia, pod wpływem niższych cen i pokup się zwiększył niebawem, wkrótce jednak przeważały realizacje, ceny spadały z dniem każdym.

Wczoraj obudził się znowu żywy popyt, zwłaszcza, że i prowincya wystąpiła do kupna, ceny znacznie się poprawiły. Towar rzeczywisty znajdował się w obrocie tylko w niewielkiej ilości, w gatunku wyborowym. Terminy wiosenne straciły 2 m., pozorniejsze 1 1/4 m. Żyto sprzedano nie wiele do Saksonii i Śląska, młyny kupowały mało, to też wiele musiało pójść na składy. Rozległe zobowiązania porobione na dzień 1 kwietnia, w znacznej części już załatwiono, w ostatnich dniach przyjęto wiele nowych zamówień. Obudzony popyt miejscowy, udział prowincyi i pokrycia ożywiły handel terminowy i nie dozwoliły notowaniom obniżyć się bardzo. Notowano ostatecznie bieżący miesiąc i wiosnę o 75 fen. mj. cz. 1 m. cz. lp. 1 1/4 m., dalsze terminy 1 3/4 m., niżej aniżeli w poprzednim tygodniu. Pomimo naglącego początkowo zaofiarowania miał owies dobry zbyt za granicą i w miejscu cieszył się również popytem. Gdy przy tem z Anglii przysyłano wyższe notowania a dowozy były małe, wyborowe gatunki zdołały się wybornie utrzymać w cenie, pośledniejsze sprzedawano nawet drożej, w terminach objawiła się nawet stanowcza zwyżka, tembardziej że popyt na dalsze terminy był nagły, a sprzedawców nie wielu. Zyskała wiosna 4 3/4 sr. inne terminy 4. Kukurydza tylko przy niższych cenach była trochę nabywaną. Terminy w zaniebaniu, o 75—50 fen. niżej niż w poprzednim tygodniu. Jęczmień słodowy znajdujący się na targu w małej ilości a poszukiwany, płacono dobrze 148—150 m. pastewny można było nabywać po 142—143. Zbyt mąki żytniej za granicę zmniejszył się cokolwiek, zawsze jednak jest jeszcze dosyć znaczny. Młyny pracują dla dawniejszych zamówień i nie mogą nawet myśleć o robieniu zapasów. Otręby są zawsze drogo płacone, szybko odchodzi z targu, przy niższych cenach. W handlu terminowym zapanowało z końcem tygodnia większe ożywienie, notowania spadły tylko o 10 fen. Olej skalny w zaniebaniu. Popyt na olej rzepakowy był mały, robiono natomiast realizacje wiosenne. Wskutek tego usposobienie na targu było ospałe, bliższe terminy straciły 2,60 m., cz. lp. 2,50 m., jesień 1,60. Ospale usposobienie na targu spirytusu przerwały tylko na chwilę większe pokrycia. Zawsze obfitym dowozom odpowiada bardzo małe zapotrzebowanie. Nawet zmniejszenie produkcji na prowincyi nie zdołało wywrzeć na targ korzystniejszego wpływu. W szeregu nabywców na późniejsze terminy występuje stale Hamburg gdzie utrzymuje się usposobienie bardzo mocne. Z końcem tygodnia notowano spirytus w m. bez bec. 20 fen., na bieżący miesiąc 70, na wiosnę 60, na dalsze terminy 40, 70 i 50 fen. niżej niż w poprzednim tygodniu.

Kronika Łódzka.

(—) Czasowy szpital starozakonných. W opublikowanym w tych dniach sprawozdaniu za rok 1883 z czynności czasowego szpitala starozakonných w Łodzi znajdujemy następujące szczegóły:

Czasowy szpital ten urządzony w roku 1882, rozszerzył w roku 1883 zakres swej działalności tak w samym zakładzie, przez zwiększenie liczby łóżek do 28, jakoteż i za obrębem szpitala, przez powiększenie pomocy przychodnim chorym w ambulatoryum szpitala.

Szpital mieścił się i w tym roku w wynajętym dwu-piętrowym domu przy ulicy Drewnowskiej. Wewnątrz zabudowań wypadło w r. b. dokonać pewnych reperacji, które kosztowały łącznie rs. 160.

Pod względem uposażenia szpitala, w sprawozdaniu zamieścić należy, że w roku 1883 szpital otrzymał od rodziny Frenkel, dla uczczenia pamięci ich matki, b. p. Gitli Rojzy Frenkel, dar na fundusz wieczysty rs. 2,900 k. — zebrany procent z tego daru „ 292 „ 50

łącznie rs. 3,192 k. 50 Stosownie do żądania ofiarodawców, zakupiono dla szpitala listów zastawnych m. Łodzi na rs. 3,700 nominalnej wartości, za które zapłacono po 83% rs. 3,071, a resztę rs. 121 k. 50 zapisano jako dochód z darowizny Frenkelów na r. 1883.

W zarządzie szpitala, jakoteż w składzie służby niższej zakładu, w roku 1883 nie było żadnej zmiany; z powodu jednak zwiększenia się liczby chorych, oraz z uwagi na panującą drożyznę, płaca posługi przy chorych od miesiąca maja 1883 podniesioną została o rs. 80 rocznie.

Inwentarz ruchomości szpitala został cokolwiek zwiększony; nadto zakupiono na żądanie lekarza szpitala nowy komplet instrumentów chirurgicznych, za który zapłacono rs. 353 k. 65.

Ogólny dochód szpitala wynosił w r. 1883: a) pobrano „ „ rs. 3,670 k. 45 b) do zrealizowania od gmi-

ny staroz. m. Łodzi . . . 2,000 „ —		
łącznie rs. 5,670 k. 45		
wydatkowano zaś:		
a) na utrzymanie szpitala		
łącznie z komornem . . . rs. 7,009 k. 97		
b) na urządzenie dalszych		
4-ch łóżek 218 „ 05		
c) na wewnętrzną restaurację „ 160 „ —		
d) na dalszy zakup instru-		
mentów chirurgicznych „ 353 „ 65		
e) na zwiększenie inwentarza		
ruchości szpitala . . . 26 „ —		
razem rs. 7,767 k. 67		
gdy zaś dochód wynosi tylko „ 5,670 „ 45		
a zatem wydatkowano więcej „ 2,097 „ 22		
którą to kwotę dopełnił kurator szpitala z		
własnych funduszy, dla niezostawienia za-		
kładu w długach.		
Na wsparcie biednych chorych ze szpitala		
wychodzących, szpital otrzymał w roku		
sprawozdawczym na fundusz wieczysty:		
od p. Leony Poznańskiej, żo-		
ny kuratora szpitala rs. 500		
od p. Hermana Poznańskiego „ 1,000		
Chorych meż. kob. razem		
pozostało z r. 1882 12 10 22		
przybyło w r. 1883 173 156 329		
łącznie podejmowano 185 166 351		
Z tych:		
wyzdrowiało 148 134 282		
opuściło zakład w sta-		
nie polepszonym 13 12 25		
umarło 10 6 16		
pozostało na r. 1884 14 14 28		
Chorzy ci przebyli dni szpitalnych 7,948		
dzienna ludność szpitala wynosiła . . . 21,78		
czas średni pobytu jednego chorego . . . 22,64		
stosunek śmiertelności czyni . . . 1:21,93		
a po odtrąceniu zmarłego w stanie		
konania sprawozdanego, stosunek		
śmiertelności był 1:23,04		
W ogólnej liczbie podejmowanych chorych		
było 9-ciu chrześcian. Podzielając liczbę		
chorych w roku 1883 w szpitalu podejmo-		
wanych, na główne rodzaje chorób, t. j. na		
chorych wewnętrznych i chirurgicznych,		
ruch ludności szpitala w roku sprawozdaw-		
czym przedstawia się jak następuje:		
Chorych wewnętrznych:		
meż. kob. razem		
pozostało z r. 1882 6 8 14		
przybyło w r. 1883 109 112 221		
łącznie podejmowano 115 120 235		
Z tych:		
wyzdrowiało 95 99 194		
opuściło zakład w sta-		
nie polepszonym 6 7 13		
umarło 9 6 15		
zostaje na r. 1884 5 8 13		
Dni szpitalnych chorych wewnętrz-		
nych było: meż. 2422, kob. 2232, raz. 4654		
dzienna ludność wynosiła: meż. 6,63,		
kob. 6,12, razem 12,75		
czas średni pobytu 1-go chorego . . . 19,8		
stosunek śmiertelności był 1:15,66		
a po odliczeniu jednego chorego		
w stanie konania sprawozdanego,		
stosunek śmiertelności wynosi 1:16,8		
Chorych wewnętrznych podejmowano prze-		
ważnie tyfoidalnych, których liczba dochod-		
ziła do 74.		
Chorych, z chorobami chirurgicznymi:		
meż. kob. razem		
pozostało z r. 1882 6 2 8		
przybyło w r. 1883 64 44 108		
łącznie podejmowano 70 46 116		
Z tych:		
wyzdrowiało 53 35 88		
opuściło zakład w sta-		
nie polepszenia 7 5 12		
umarło 1 — 1		
pozostaje na r. 1884 9 6 15		
Chorzy ci przebyli dni szpital-		
nych: meż. 2029, kob. 1265, razem 3294		
dzienna ludność chorych chirurg-		
icznych wynosiła: meż. 5,55, kob. 3,48,		
razem 9,3		
średni czas pobytu jednego cho-		
rego był 28,4		
stosunek śmiertelności czynił 1:116		
Stan funduszu: przybył legat Ss-rów		
Frenkel rs. 3,700 w listach zast. miasta		
Łodzi.		
Dochodu było:		
I. Procenta z funduszu w		
wieczystych:		
z zapisu Belina rs. 413 k. 40		
„ Frenklów „ 121 „ 50		
z rs. 30 darowizny		
S. Jarcocińskiego „ 1 „ 50 rs. 536 k. 40		
II. Kosztów w kuracyjnych:		
od gminy star. m.		
Łodzi rs. 2,000 k. —		
sami chorzy wnieśli 256 „ 35		
przez władze scią-		
gnięto 592 „ 85 rs. 2,849 k. 20		
III. Z ofiar:		
podług listy szczegółowej rs. 284 „ 85		
razem rs. 3,670 k. 45		

Do zrealizowania od gminy staroz. m. Łodzi, dla dopełnienia kwoty rs. 4,000 . . . 2,000 „ —

ogółem rs. 5,670 k. 45

Rozchód:

I. Na żywność chorych 2,947,67
odtrąca się koszt żywności dla służby 2550 dni 922 — 2,025,67

II. Na lekarstwo 432,98 1/2
odtrąca się koszt poliklinikum 127 — 305,98 1/2

III. Opał i światło:
a) opał 387,30
b) światło 116,56 508,86

IV. Pranie bielizny 53,10

V. Utrzymanie bielizny 13,90

VI. Pensya 1,973,50
odtrąca się koszt ambulatoryum 150
1,823,50
dodaje się koszt żywności 922 2,745,50

VII. Naprawa i zakup pomniejszych utensyliów 59,86

VIII. Materiały piśmienne 10,66

IX. Najem lokalu 1,000

X. Koszt utrzymania ambulatoryum:
lekarstwa 127
służba 150 277
na porto i ekstraordynaryjne wydatki 14,44
razem 7,009,97

Utrzymanie jednego chorego kosztowało dziennie:

jak w r. z.

na żywność 25,48 k. więcej o k. 1,34
„ lekarstwo 3,85 „ mniej o k. 0,78
„ inne wydatki 42,61 „ mniej o k. 3,59
łącznie 71,94 k. mniej o k. 3,03

czyli utrzymanie chorego przez cały rok kosztowało rs. 262 k. 58
mniej jak w r. z. o 10 „ 90

Utrzymanie chorego wewnętrznego kosztowało w roku sprawozdawczym, licząc czas średni pobytu jak wyżej, 19,8 dni po 71,94 rs. 14 k. 24, a utrzymanie chorego chirurgicznego, który przebył w przecięciu dni 28,4, po 71,94 rs. 20 k. 43.

Fundusz chorych wychodzących:

Pozostało z roku zeszłego rs. 76 k. 25

Przybyło z ofiar w r. b. „ 173 „ 70

razem rs. 249 k. 95

udzielono wsparcia 51 biednym chorym szpital opuszczającym „ 112 „ 25

pozostało na r. 1884 rs. 137 k. 70

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Sprawa skodyfikowania ustaw sądowych w osobny zbiór, pod nazwą ustaw sądowych Cesarza Aleksandra Mikołajewicza, niebawem już załatwioną zostanie. Komisya zajmująca się tą kwestyą skończyła w tych dniach swe czynności i opracowała także dalszy ciąg tego zbioru, zawierający prawa wydane za obecnego już panowania.

— W sprawie stosunków robotniczych. Cesarzskie towarzystwo gospodarstwa wiejskiego w Rosyi południowej 5-go b. m. postanowiło jednomyślnie czynić starania u rządu o wprowadzenie zmian w przepisach, dotyczących wzajemnego wypełnienia zobowiązań, co do zrównania odpowiedzialności wobec prawa robotników i pracodawców, w celu usunięcia fikcyjnej odpowiedzialności robotników, a także w celu uchronienia tych ostatnich od nadużyć ze strony pracodawców. Przytem postanowiono prosić wszystkie ziemstwa i towarzystwa rolnicze gubernij południowych o czynienie również podobnych starań u rządu.

— Liczba nieszczęśliwych wypadków w 81 zakładach fabrycznych gubernii warszawskiej, zatrudniających 21,157 robotników, w przeciągu ostatniego pięciolecia wynosiła 2,605, to jest uległa im blisko dziesiąta część pracujących. Z tej cyfry, wypadków śmiertelnych było 69, a zakończonych ciężkiem kalectwem 126.

— Redakcyja „Inżynierii i budownictwa“ zaraz po świętach Wielkiejnocy wysłać ma podobno inżyniera geologa do trzech majątków leżących w pobliżu Piotrkowa, celem zbadania najcenniejszych materiałów surowych, jakieby w okolicach powyższych się znajdowały.

— Nowe pismo. Z dniem 30 b. m. wychodzić ma w Warszawie pismo dwutygodniowe: „Głosy kościelne w sprawie kościoła ewangelicko-augsburskiego“ pod redakcyą pastora Angersteina.

Armia francuzka otrzymała nowego szefa sztabu jeneralnego, w osobie jenerała

Ferron. Podług doniesień „France“ wojsko przyjęło dobrze powyższą nominacyę, ale w inteligentnych sferach społeczeństwa budzi ona poważne wątpliwości. Jeneral Ferron ma być bowiem dobrym inżynierem i wslawił się prócz tego teoretycznymi studjami, ale nie ma doświadczenia militarnego; podczas kampanii 1870 roku był za ledwie szefem batalionu i na potrzeby armii prawdopodobnie zapatrywać się będzie ze stanowiska wyłącznie teoretycznego.

Doniesienie o podróży księcia Aleksandra bułgarskiego do Ruszczuku, która ma potrwać 10 dni, sprawiło w sferach politycznych wiedeńskich pewne wrażenie. Cel tej podróży nie jest dotąd zupełnie jasny i niewiadomo, czy jest ona w związku z wyborami do „sobrania“, które niedługo odbyć się mają, czy też z ruchem panbułgarskim. W każdym razie podróż ta ma charakter polityczny. Okoliczność, że książę Aleksander spotkać się ma w Ruszczuku z arcyksięciem Rndolfem, nie tłumaczy jeszcze zupełnie dostatecznie celu tej podróży. Co się tyczy kwestyi zamianowania jenerał-gubernatora dla wschodniej Rumelii, nie przesłała Porta dotąd żadnych oświadczeń mocarstwom. Wogóle sprawa ta nie była dotąd przedmiotem obrad dyplomatycznych. Jeśli obecnie donoszą z Konstantynopola, że Rosya podniosła zarzuty przeciw ponownemu zamianowaniu Aleko paszy, mogło się to stać tylko półurzędowicie. Pominąwszy to jednak, doniesienie to ma trochę prawdopodobieństwa, ponieważ w ostatnich czasach zaszło pewne nieporozumienie między Rosyą, względnie jej reprezentantem, a Aleko baszą.

*** Finanse amerykańskie.** Dochody Stanów Zjednoczonych w ciągu ubiegłych dziesięciu miesięcy (do końca marca) wynosiły 261,897,055 dolarów, wydatki zaś 179,692,359 dolarów, czyli pozostaje zwyżka w ilości 82,204,696 dolarów. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego dochody zmniejszyły się o 44 miliony dolarów, a wydatki o 19,003,000 dolarów, wreszcie zmniejszała się o 25 mil. dolarów. Zmniejszenie podatków uszczupliło dochody w roku bieżącym na sumę 60,000,000 dolarów, która jednak powetowana zostanie przez redukcję wydatków.

TELEGRAMY.

Kair, 10 kwietnia. Przesilenie ministerjalne trwa wciąż. Nubar basza prosił Baringa o poparcie jego dymisji. Zapewnienia on, że nie ma osobistej urazy do Clifford Lloyda, nie może jednak odpowiadać za urzędnika, który podlega mu tylko nominalnie, faktycznie zaś jest od niego zupełnie niezależnym.

Wiedeń, 10 kwietnia. Rosyjski pełnomocnik wojenny Kaulbars miał polecenie wyrażenia cesarzowi austriackiemu przyjaznych uczuć od cesarza rosyjskiego. Podobne polecenie otrzymał Kaulbars również względem następcy tronu, któremu także się przedstawiał.

Suakim, 10 kwietnia. Szeik Morgani otrzymał od Osmama Digny list, zapraszający go na dzień 12 b. m. na konferencyę z kilku wysłanymi przez niego szekami.

Peszt, 10 kwietnia. Po zamknięciu sesyi parlamentu mają nastąpić nowe wybory.

Bukareszt, 10 kwietnia. Izba rozpoczęła obrady nad projektem rewizyi konstytucyi.

Wiedeń, 10 kwietnia. Cesarz ulaskawił Karola Schenka. Hugo Schenk i Schlosarek zostaną powieszeni w końcu kwietnia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 10 kwietnia. Wykaz banku państwa z d. 7 kwietnia (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 589,387 (ub. 8,178); zapas biletów kasy państwa 23,176 (ubyło 240); noty innych banków 11,561 (ubyło 2,182); weksle 362,896 (uby. 8,178); żądania lombard 57,991 (ubyło 2,174); efekty 26,768 (przyb. 1,089); inne aktywa 23,570 (ub. 1,281). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 20,308 (bez zmiany); noty w obiegu 750,361 (ubyło 18,572); inne zobowiązania 197,935 (przyb. 2,880); inne pasywa 877 (ubyło 261).

Wiedeń, 10 kwietnia. Wykaz banku państwa austr. z dnia 7 kwietnia (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 353,800 (przyb. 3,800); zapas metaliczny w srebrze 123,100 (przybyło 1,400), w złocie 64,400 (bez zmiany); weksle platne w złocie 15,400 (przyb. 300); portfel 130,700 (przyb. 200); lombardy 22,600 (bez zmiany); pożyczki zahypotekowane 83,200 (przyb 100); listy zastawne w obiegu 86,700 (przyb. 200).

London 10 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 15,087 (ub. 461); noty w obiegu 25,709 (przyb. 155); zapasy w gotówce 25,046 (ubyło 806); portfel 23,070, (ub. 2,243); saldo prywatne 25,147 (przyb. 888); saldo państwowe 7,602 (ubyło 2,899); rezerwa not 14,079 (ub. 436); ubezpieczenie rządowe 12,430 (ubyło 16).

Paryz 10 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tysią-

cach fran.). Pomniejszły się: gotówka w złocie 11,100, gotówka w srebrze 5,100, portfel głównego banku i filij 54,500; zaliczki razem 1,500, noty w obiegu 6,700; prywatny rachunek bieżący 8,600; saldo skar. bu państwa 20,400.

Petersburg, 10 kwietnia. Weksle na Londyn 24 1/2, II pożyczka wschodnia 94 1/2, III pożyczka wschodnia 94 1/2, nowa renta złota 162 1/2, petersburski bank dyskontowy 492.

Berlin, 10 kwietnia. Bankn. rosyjsk. 207,40, weksle na Warszawę 207,15, na Petersburg 203,80, na Wiedeń 198,50, na Londyn 20,45, na Paryż 81,15, na Amsterdam 161,45.

Wiedeń, 10 kwietnia. wiecz. Akcyje kredyt. 321,50 takiż węgier. 320,25, francuzkie 318,40, lombardy 143,60, galicyjskie 293,50, kolei poln. zach. 184,75, austr. renta papierowa 79,80, także złota 101,35, 6 1/2 węgier. złota 122,10, 5 1/2 papier. 88,60, także 4 1/2 złota 91,77 1/2, noty markowe 59,27 1/2, napoleony 9,61 1/2, związek bankowy 107,40; mocno.

London, 10 kwietnia po południu. Konsole 102 1/2, pruskie 4 1/2, tureckie 101 1/2, 5 1/2, tureckie z 1865 r. 9 1/2, rosyjska poz. z 1871 r. 89 1/2, także z r. 1872 89 1/2, także z 1873 r. 91 1/2; 6 1/2 renta złota węgierska 102 1/2; 4 1/2 renta złota węgierska 76 1/2, austriacka złota renta 83 1/2, egipska 68 1/2, banku ottomańskiego 17 1/2, lombardy 12 1/2, akcyje kanadu amerykańskiego 78 1/2, srebro 50 1/2, dyskont 2 1/2. Do banku wpłynęło dziś 26,000 £., z banku uchyło 60,000 £.

Paryz, 10 kwietnia po poł. (Sprawozdanie końcowe) 3 1/2, renta amaryńska 78,10, 3 1/2, renta 77,00, 4 1/2, 1/2 pożyczka 108,17 1/2, włoska 5 1/2, renta 94,60, austriacka renta złota 84 1/2, 6 1/2, złota węgierska 103, także 4 1/2, 7 1/2, rosyjska 5 1/2, z roku 1877 96 1/2, Losy tureckie 51,50. Crédit mobilier, —, Credit foncier 1805,00; akcyje suezkie 207,00, bank paryzki 906,00, bank dyskontowy 535,00, weksle na Londyn 25,19.

Szczecin, 10 kwietnia po pold. Targ zbożowy Pszenica mocno; w m. 160,00 — 175,00, na kw. mj. 177,50 na wrz. paź. 182,00. Żyto, spokojnie; w m. 130,00 — 137,00, na kw. mj. 135,50, na wrz. paź. 140,50. Olej rzepakowy; ospała; na kw. mj. 55,50, na wrz. paź. 55,00. Spirytus mocno, w m. 46,00, na kw. mj. 46,60, na cz. lp. 47,50, na srp. wrz. 48,90. Olej skalny w m. 8,40.

Wiedeń, 10 kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 9,76, namj. cz. 9,77. Żyto na wiosnę 8,23, na mj. cz. 8,25. Kukurydza na maj cz. 6,75, na lp. srp. 6,92. Owies na wiosnę 7,43, na mj. cz. 7,50.

Peszt, 10 kwietnia przed pold. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na wiosnę 9,40, na jesień 9,67. Owies na wiosnę 6,90. Kukurydza na mj. cz. 6,49; pogoda piękna.

London, 10 kwietnia. Cukier Hawanna Nr. 12, nominalnie 18. Nadpłynęły dziś 3 ładunki pszenicy; zmniejsz.

Brema, 10 kwietnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) mocno. Standard white w m. 7,60, na mj. 7,66, na cz. 7,75, na lp. 7,85, na srp. gr. 8,20.

Poznań, 10 kwietnia. Spirytus w m. bez bez. 45,80 na kw. 45,80, na mj. 46,20, na cz. 46,80, na srp. 47,80; usp. dobre.

Głazgow, 10 kwietnia. Surowiec. Mixed numbers warraus 42 sz. 2 p.

Liverpool, 10 kwietnia. Bawelna (sprawozdanie początk.). Przepuszczalny obrót 12,000 bel.; bez zmiany. Dzienny dowóz 5,000 bel.

Liverpool, 10 kwietnia, po połud. Bawelna (Sprawozdanie końcowe). Obrót 14,000 bel.; z tego na spekulacyę i wywóz 5,000 bel.; Amerykańska bez zmiany, Suraty bardzo mocno. Middl. ameryk. na cz. lp. 6 1/2, na lp. srp. 6 1/2, na srp. wrz. 6 1/2, na wrz. 6 1/2, na paź. list. 6 1/2.

New-York, 9 kwietnia. wieczorem. Bawelna 11 1/2, w N. Orleans 11 1/2. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel. Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2, Surowy olej skalny 7 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 93 1/2 c. Maska 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. — c. na kw. — d. 99 1/2 c, na mj. 1 d. 0 1/2, na cz. 1 d. 2 1/2 c. Kukurydza (nowa) — d. 56 c. Cukier (Fair refining Muscovades) 5 1/2. Kawa (fair Rio) 10 1/2. Lój (Wilcox) 9 1/2. Słonina 9 1/2. Fracht zbożowy 2. Jawne zapasy pszenicy 27,950, kukurydzy 17,150, 30 busz.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Gielda Warszawska.	Z dnia 10	Z dnia 11
Zajdanoz końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.32 1/2	48.80
„ Londyn „ 1 £.	9.83	9.82
„ Paryż „ 100 fr.	39.22 1/2	39.22
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.50	81.55
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.80	87.80
Ros. Poż. Wschodnia	93.70	93.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	99.90	99.90
„ „ „ male	99.65	99.60
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.30	96.30
„ „ „ „ II	95.25	95.25
„ „ „ „ III	94. —	94. —
„ „ „ „ IV	93.70	93.70
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.25	86.25
„ „ „ „ II	85. —	85. —
„ „ „ „ III	83.70	83.70
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	207.40	207.30
„ „ „ na dost.	207.50	207.50
Weksle na Warszawę kr.	207.15	206.99
Dyskonto 4 1/2.		
Gielda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	24.06	24.06
Dyskonto 2 1/2.		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1

Uprawa wina w Rosji z każdym rokiem znacznie się rozwija tak, że obecnie produkowane wina nie ustępują w swej dobroci zagranicznym. Powodowany tem, uzupełniłem Skład mój win ruskich i polecam Sz. Publiczności następujące gatunki:

Bessarabskie stołowe wytrawne butelka po 40 k.
 Bessarabskie Lunel, słodka 45 „
 Bessarabski Risling, wytrawne 60 „
 Bessarabskie czerwone 60 „
 Bessarabski Tokay wytrawny 80 „
 Bessarabski Tokay słodki 1.— „
 Krymskie Muscat Lunel słodkie 60 „
 Krymskie Sauterne wytrawne 90 „
 Ruską Madeirę słodką 75 „
 „ Malagę słodką 75 „
 Kaukaskie czerwone 80 „
 Szampańskie Grand Vin Mousseux 1.20 „
 Szampańskie Ruskoskoje 2.— „
 „ Imperatorskoje 2.50 „

Powyżej wymienione wina sprzedają się także po tych samych cenach u Panów:

A. Grigo ulica Średnia.
A. Semelke ulica Piotrkowska na Wólce.

Również pozwalam sobie polecić skład mój wszelkich zagranicznych win jako też krajowych i zagranicznych spirytuali, ponadto umiarkowanych cenach. Cenniki i próbami na żądanie chętnie służę.

Z uszanowaniem
I. Hermes.
 217-6-6

Judlin'owska farbiarnia parowa i pralnia chemiczna.

JUDLINOWSKA
 Farbiarnia parowa i pralnia chemiczna
Ch. GEBER
 w Warszawie,
 farby garderobę męską i damską, materye jedwabne, aksamity, welniane i bawełniane materyale. Czystczenie za pomocą postępowania chemicznego systemu **Judlina**, wszelkiego rodzaju garderoby męskiej i damskiej bez prucia. Suknie jedwabne we wszystkich kolorach i z każdym garniturem. Materye meblowe, dywany i t. p. Przyjęcie w Łodzi u
S. GRABOWSKIEGO
 ulica Zawadzka Nr. 48a dom pani Schmidt 1-sze piętro.
 127-9-12
 Judlin'owska farbiarnia parowa i pralnia chemiczna.

TAKSA
 Artykułów żywności w mieście Łodzi na czas od d. 1 (13) do 15 (27) Kwietnia 1884 r.

WOŁOWINA	Oznaczenie miary lub w.	R. kop.
Mięsa z wołu opasowego	1 Fun	13
Mięsa z wołu krajowego	—	11
Poledwicy	—	20
Flaki z wołu	—	65
Serce, wątroba, dudy i płuca	—	75
Cynadry dwie	—	18
Ozór	—	48
Głowa z mordą	—	65
Nogi	—	33
Koju nietopionego	—	13 1/2
Mięsa koszerowego	—	13 1/2
WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny ze skórą i białem I gat.	—	17
„ „ II „	—	15
Schabu	—	14
Głowa	—	1
Śloniny świeżej	—	22
obsuszanej	—	24
Sadła świeżego	—	22
„ obsuszonego	—	—
CIELECINA.		
Cielęciny niewydętej	—	11
Głowa z mózgiem	—	16 1/2
Cztery nogi, kreski i śledziona	—	40
Letkie, serce i wątroba	—	16 1/2
BARANINA.		
Baraniny z tłuszczem	—	11
Głowa	—	—
Letkie, serce i dudy	—	—
Mięsa koszerowego	—	—
BULKI.		
Bulek montowych	—	9
„ zwykłych	—	7
CHLEBA.		
Chleba pyłowego z mąki z młyn parowego	—	4 1/2
Chleba z mąki pośledniejsz.	—	3

Potrzeba jest **dwóch uczni** do drukarni L. Krukowskiego.

OBWIESZCZENIE.
 Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. W zastosowaniu się do §. 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości Nr. 1371, ulica Dzielna Reinhold Busse, pożyczki dodatkowej Rs. 22,000. Nr. 11151, droga do ogrodów Staromieszczań, od ulicy Skwerowej. Karol Laube Rs. 4,000.
 Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek, stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
 Łódź, dnia 30 marca (11 kwietnia) 1884 r.
 Prezesa **L. Grohmann.**
 Dyrektor biura **A. Rosicki.**
 282-1-



Istniejący od roku 1790
HANDEL WIN
 Herbaty, Towarów kolonialnych i Delikatessów
STEFANA DOBRZYCHA & Co
 DOSTAWCÓW DWORU JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI
 Senatorska 1, — Krakowskie Przedmieście 93
 w WARSZAWIE
 po usunięciu niedoleżnej i szkodliwej administracji
 zaopatrzonej na nowo w zapasy wszelkich najlepszych towarów, poleca takowe po cenach możliwie niskich.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 198-9-12

DOLOMITYN

zapobiega i leczy odparzenie się inwentarza co szczególnie w czasie robót polnych jest rzeczą bardzo ważną w gospodarstwie.
 Dostać można we wszystkich aptekach i składach materyałów aptecznych.
 Fabryka i skład główny u wynalazcy,
 Apteka W. Karpińskiego ulica Elektoralna 35 w Warszawie.
 CENA puszek funtowych w Warszawie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 k. 50.
 Sposób używania znajduje się na każdej puszcze.
 221-2-5

Do wdzierzawienia **MIESZKANIE NA LATO** lub roczne, ogród, kąpiele źródlane lub torfowe, mleko i produkty miejscowe, konie do wyjazdu, oraz propinacja w dwóch karczmach przy traktach. Wiadomość u rządcy w folwarku Rabin, mila od Łodzi i Zgierza. 212-2-3

Mam honor polecić się W-ym obywatelom ziemskim, iż mam na składzie Narzędzia Rolnicze z Fabryki H. Cegielski, Trylski i S-ka, które powierzono mi w komis, oraz przyjmuję obstarunki na Nasiona Pastewne Koniczyny i t. p.

„WAPNO RUDNICKIE“

znane z dobroci wapno zawsze mam na składzie w bryłach, lasowane zaś sprzedaje na kubiki, którego mam kilkaset korey podlegałe od roku zeszłego.
 Węgla zagraniczne „Waterloo“, szczególnie dla Panów właścicieli piekarni bardzo korzystne i węgle krajowe.
 Z uszanowaniem
Leopold Podczaski
 227-1-0

FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW
BRACI SZAPSZAŁ
 w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornego tureckiego tytoniu. Papierosy te pod nazwą:
 1) Dubek Mursal,
 2) Balowe,
 w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100 nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabacznym w Warszawie.
 44-10-10

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 kwietnia.

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje		
			żądano	placono			
Berlin (161 1/2)	dt. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.45	—	48 40
„ „ „ „ (161 1/2)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.32	—	48 30 27 1/2 25 22 1/2
Inne niem. miasta bank.	dt. ter.	2 d.	100 mr.	4	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—	—	48 10
„ „ „ „	dt. ter.	3 m.	1 Ł.	3	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3	9.83	—	—
Paryż	dt. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	39.22 1/2	—	39 10 17 1/2
Wiedeń (—)	dt. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—
„ „ „ „ (185 5/8)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	81.50	—	—
Petersburg	dt. ter.	2 d.	100 rs.	6	—	—	—

Papiry państw. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy		Akeye. (za 100 rs.).	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd. placono	żądano placono					
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	Akeye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	
„ „ „ „ małe	4	—	—	—	„ „ „ „ W.-Byd. 500 r.	4	—	—	
Dowody Kom. Cen. Likw. Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	„ „ „ „ 100 r.	5	—	—	
„ „ „ „ małe	4	87.65	87.80	—	„ „ „ „ Teres. 1000 r.	5	—	—	
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ 100 r.	5	—	—	
„ „ „ „ 100 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ Fabr. Łódzkiej Nadwiślańskiej	—	—	—	
„ „ „ „ 50 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	—	—	214	
„ „ „ „ II „ 1000 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	216	
„ „ „ „ 100 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ III „ 1000 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ War. Tow. Ub. od ognia z wypl. rs. 125 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ 100 r.	5	—	93.70	—	„ „ „ „ War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	„ „ „ „ Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—	—	—	„ „ „ „ Józefów 250 r.	—	—	—	
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	„ „ „ „ Czersk 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ II „	5	—	—	—	„ „ „ „ Hermanów 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ III „	5	—	—	—	„ „ „ „ Łyszkowic. 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ IV „	5	—	—	—	„ „ „ „ Leonów 250 r.	—	—	—	
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	„ „ „ „ Czestocice 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—	99.90	—	„ „ „ „ T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	99.70	—	„ „ „ „ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ małe	5	—	99.65	—	„ „ „ „ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ Ser. II lit. A.	5	—	—	—	„ „ „ „ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	—	—	101.	
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ „ „ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ Ser. III lit. A.	5	—	99.35	—	„ „ „ „ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	99.30	—	„ „ „ „ Tow. Zakł. Pr. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ małe	5	—	99.26	—	„ „ „ „ Tow. Łazi. Łazni 100 r.	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	„ „ „ „ Wartości kuponu: List. zas. nowych 150, Oblig. skar. 10, Poż. prem. I em. 120 1/2, m. Łodzi. 220 1/2, „ „ „ „ II em. 37 1/2	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	96.30	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ małe	5	—	95.25	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ III	5	—	93.75	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ IV	5	—	93.70	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ m. Łodzi	5	—	86.25	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ II	5	—	85.	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ III	5	—	83.70	—	—	—	—	—	
„ „ „ „ „ „ m. Łodzi	5	—	—	—	—	—	—	—	
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—	—	—	—	—	—	

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi	godziny i minuty			
	odchodzą:	5:35	7:25	11:5
przychodzą	6:25	8:25	2:5	6:40
do Kozuszek	8:1	—	3:39	7:59
„ Skierniewic.	10:10	—	5:55	9:50
„ Warszawy	—	9:48	8:55	—
„ Piotrkowa	—	2:25	9:35	—
„ Granicy	—	2:38	—	—
„ Sosnowca	—	5:32	—	—
„ Krakowa	—	5:30	—	—
„ Lwowa	—	5:16	—	—
„ Wiednia	—	8:43	—	—
„ Wrocławia	—	—	—	—
„ Kutna	10:34	—	6:17	9:55
„ Aleksandrowa	1:20	—	8:30	—
„ Berlina	6:50	—	6:10	—
„ Brzeście litewsk.	9:50	—	—	—
„ Moskwy	10:38	—	—	—
„ Petersburga	—	7:28	9:43	—
„ Mławy	9:47	—	—	—
„ Lublina	9:27	—	—	—
„ Kowla	3:14	—	—	—
„ Kijowa	8:28	—	—	—

do Łodzi	godziny i minuty			
	przychodzą:	10:10	4:5	8:25
odchodzą	9:10	3:5	7:25	10:20
z Kozuszek	7:50	1:26	—	8:58
„ Skierniewic	6:—	11:10	—	6:50
„ Warszawy	3:18	—	5:59	—
„ Piotrkowa	5:45	1:16	—	—
„ Granicy	10:40	7:50	1:15	—
„ Sosnowca	10:15	7:55	1	—
„ Krakowa	—	8	—	—
„ Lwowa	—	11:5	—	—
„ Wiednia	—	8:30	—	—
„ Wrocławia	—	8:23	—	—
„ Kutna	4:45	11:29	—	6:18
„ Aleksandrowa	—	9:20	—	3:30
„ Berlina	—	11:15	—	9:30
„ Brzeście litewsk.	—	—	—	8
„ Moskwy	—	—	—	6:53
„ Petersburga	5:40	9:30	—	4:38
„ Mławy	—	—	—	7:40
„ Lublina	—	—	—	8:12
„ Kowla	—	—	—	3:15
„ Kijowa	—	—	—	6:49
—	—	—	—	8:38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.